

ANNA SKIBIŃSKA¹

Prawniczy dataizm² *ex cathedra*

Złożony do redakcji: 27.05.2019. Zaakceptowany do druku: 5.01.2020

Streszczenie

Niniejszy tekst jest głosem w dyskusji nad stanem edukacji prawniczej w Polsce. Autorka nawiązuje zwłaszcza do artykułu A. Czarnoty M. Paździory i M. Stambulskiego, dotyczącego ukrytego programu w edukacji prawniczej, opisuje sytuację zastaną oraz przedstawia propozycje zmian, jakie należałoby wprowadzić w programach studiów prawniczych oraz w metodach nauczania przyszłych prawników. Na wybranych przykładach wskazuje, w jaki sposób można przeciwstawić się dominacji dataizmu w nauczaniu uniwersyteckim na wydziałach prawa w Polsce oraz kształcić jednocześnie zarówno kompetentnych prawników, jak i świadomych obywateli.

Słowa kluczowe: edukacja prawnicza, studia prawnicze, reforma programu studiów prawniczych.

¹ Mgr Anna Skibińska – Kolegium Doktorskie Wydziału Filologicznego, Szkoła Doktorska, Uniwersytet Wrocławski, Polska; e-mail: anjaskibinska@wp.pl; ORCID: 0000-0002-6097-2122. Badania przedstawione w tym artykule nie są finansowane przez żadną instytucję.

² Pojęcie „dataizmu”, oznaczającego swoistą „religię danych”, autorka zaczerpnęła od Y.N. Harariego – por. Y.N. Harari, *Homo deus. Krótka historia jutra*, Warszawa 2018.

ANNA SKIBIŃSKA

Legal Dataism *ex cathedra*

Submitted: 27.05.2019. Accepted: 5.01.2020

Abstract

This text is a contribution to the discussion on the state of legal education in Poland. The author refers, in particular, to the article by A. Czarnota, M. Paździora and M. Stambulski regarding a hidden program in legal education, describes the existing situation and proposes changes that should be introduced in legal studies and teaching methods for future lawyers. On selected examples, she shows how one can oppose the domination of dataism in university teaching at law faculties in Poland and at the same time educate competent lawyers and conscious citizens

Keywords: legal education, law studies, reform of the legal studies curricula

Wprowadzenie

Z doniosłości powszechnej oświaty oraz propagowania od najmłodszych lat odpowiednich wzorców moralnych zdawali sobie sprawę już władcy XVIII-wiecznych Prus czy panujący w XVII stuleciu w kolonii Massachusetts purytanie. Na ziemiach polskich, jeszcze w epoce odrodzenia, do wprowadzenia obowiązku szkolnego nawoływał Andrzej Frycz Modrzewski w traktacie zatytułowanym: *Commentariorum de Republica emendanda libri quinque*³. Ostatecznie zaś na obszarach tzw. cywilizacji zachodniej⁴ postulaty te wcielano w życie począwszy od oświecenia.

W pracy omówiony zostanie aktualny stan edukacji prawniczej w Polsce oraz propozycje zmian, jakie należałoby wprowadzić w programach studiów prawnych oraz w metodach nauczania przyszłych prawników o rozległych horyzontach, świadomych swej doniosłej społecznej roli. Celem artykułu jest także zaproszenie do dyskusji na temat swoistej „religii danych” (dataizmu⁵), którą zaobserwować można w programach studiów prawnych na rodzimych uczelniach, a która stoi w jawnej sprzeczności z właściwym zdobywaniem wiedzy i tworzeniem państwowych elit.

Pozytywistyczna edukacja prawnicza

Doniosłość oświaty oraz rozliczne funkcje, jakie może ona spełniać rozważane są od kilkuset lat. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszy się wśród rodzimych badaczy tematyka edukacji prawniczej⁶. Przykładowo, w II Rzeczypospolitej porów-

³ A. Frycz-Modrzewski, *O naprawie Rzeczypospolitej*, Przemysł 1857.

⁴ Za tzw. cywilizację zachodnią, na potrzeby pracy, autorka przyjmuje tereny Europy oraz Ameryki Północnej.

⁵ Por. Y.N. Harari, op. cit., s. 467–504.

⁶ Por. m.in. następujące publikacje: C. Znamierowski, *O naprawie studiów prawnych*, Warszawa 1938; K. Koranyi, *W sprawie reformy studiów prawnych*, „Państwo i Prawo” 1946, 2, s. 110–111; W. Rozwadowski, *O reformie studiów prawnych w Polsce*, „Edukacja Prawnicza” 1994, 1; A. Turska (red.), *Humanizacja zawodów prawnych a nauczanie akademickie*, Warszawa 2002; A. Korybski, *O standaryzacji nauczania na studiach prawnych*, „Państwo i Prawo” 2004, 2; J. Borkowski, *Standaryzacja nauczania w naukach prawnych*, „Państwo i Prawo” 2004, 2; F. Zoll, *Jaka szkoła prawa?*, Warszawa 2004; J. Jabłońska-Bonca, *Moda na egalitaryzm w szkolnictwie wyższym i naukowa bańka spekulacyjna*, „Prawo i Więź” 2013, 2.

nywano modele prawnika-technika oraz prawnika-humanisty, debatując na temat najważniejszego sposobu uniwersyteckiego kształcenia⁷. Pomimo przywołanych wieloletnich dyskusji wydaje się, iż charakter edukacji prawniczej w Polsce zakorzeniony jest jednak niezmiennie w pozytywizmie prawniczym o rodowodzie XIX-wiecznym. Jak wskazują autorzy artykułu pt.: *Ukryty program w edukacji prawniczej*⁸, dominujący w Europie Środkowo-Wschodniej pozytywizm prawniczy doprowadził do swoistej „technicyzacji stosowania prawa” (utożsamianego zwykle z wolną od wartościowania, racjonalną instrumentalnie czynnością). Zgodnie z tą koncepcją, również uniwersyteckie nauczanie stanowić miało w istocie: „przekazywanie jednej, właściwej wizji prawa”⁹ – ani rok 1989, ani przechodzenie od społeczeństwa nowoczesnego do ponowoczesnego nie przyniosły w tym aspekcie doniosłych zmian. Wciąż mamy do czynienia z dogmatycznym podejściem do tekstu prawnego, które zasadniczo wyklucza jego krytyczną analizę. Tymczasem trudno nie dostrzec nowych funkcji, jakie prawo ma dziś do spełnienia w „płynnej nowoczesności”¹⁰. Globalizacja, powstanie wielokulturowych społeczności tudzież coraz częstsza funkcjonalna dyferencjacja systemów społecznych sprawiają, iż wyraźniejsze staje się dążenie do korzystania z argumentacyjnego modelu stosowania prawa (także w oparciu o responsywną koncepcję prawa Philipa Selznicka oraz stosownie do założenia o otwartości jurystycznego systemu).

W tym kontekście modyfikacji ulec winien również aktualny model prawnika. Jak wskazano w przywołanym wyżej artykule, już Max Weber zwracał uwagę na powiązania systemu nauczania prawa i faktycznie istniejącego systemu prawa – jako przykład przywołując anglosaski *common law* oraz – w ramach przeciwstawienia – kontynentalny *civil law*. W tekście podkreślono także antydemokratyczny charakter obecnego systemu edukacji prawniczej, w którym nie ma miejsca na jakiegokolwiek wątpliwości czy też szerszą dyskusję pomiędzy studentami a wykładowcami¹¹,

⁷ Por. m.in. M. Marszał, *Spór o model prawnika w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2015, 8, s. 173–183 oraz przywołana tam literatura.

⁸ Por. A. Czarnota, M. Paździora, M. Stambulski, *Ukryty program w edukacji prawniczej*, „Krytyka Prawa” 2018, 2, s. 96–113.

⁹ Ibidem, s. 97. Por. także obrazowe porównanie A. Młynarskiej-Sobaczewskiej, piszącej o „nauczycielu *ex cathedra* i studentach karmionych łyżeczką, pasywnych odbiorców” – A. Młynarska-Sobaczewska, *Nuda w Pałacu Sprawiedliwości. O edukacji prawniczej w Polsce*, „Prawo i Więź” 2013, 2(4), s. 62.

¹⁰ Pojęcie Z. Bauman – por. Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006.

¹¹ Notabene warto zwrócić uwagę, że już sam rodowód tego słowa wiąże się z „wykładaniem” danej materii (tj. formą podawczą), a nie jej falsyfikacją czy akademicką dyskusją na wybrany temat.

co prowadzi do ukonstytuowania się „harrypotterowskiej wizji prawa jako wiedzy tajemnej, dostępnej tylko nielicznym”¹².

Badacze zwracają uwagę na dwie składowe edukacji prawniczej – Akademię (tj. teoretyczną naukę w szkołach wyższych) oraz Praktykę (aplikacje prowadzone przez samorządy korporacyjne pod nadzorem Ministra Sprawiedliwości). Co istotne, oś sporu podczas debat, poświęconych modelowi studiów prawniczych przebiega zwykle właśnie w tym miejscu. Dotyczy ona relacji teorii i praktyki w nauczaniu prawniczym oraz użyteczności obu komponentów w projektowaniu pożądanych ról społecznych. Jak wskazują Lidia Rodak i Michał Kiełb: „kluczem do rozwiązania tego dylematu [...] nie jest zatem opowiedzenie się za którąś z tych rzekomo przeciwnych opcji, ale ich umiejętnie i wyważone w proporcjach połączenie”¹³. Należy więc zgodzić się z tezą, iż sukces takiego komplementarnego połączenia zależy bardziej od sposobu nauczania aniżeli od jego przedmiotu, a kompetentny prawnik winien być kształcony interdyscyplinarnie. Dobrze wykształcony jurysta powinien dostrzegać nie tylko procesy, jakie zachodzą w strukturze prawa, ale także rozumieć, czym owo prawo jest oraz jak się nim staje¹⁴.

Kryzys nauki i stagnacja w procesie nauczania prawa

Współczesny prymat „pamięciowej nauki prawa” bezsprzecznie ignoruje fakt, iż żyjemy obecnie w dobie Internetu, zaś pokolenie dzisiejszych studentów socjologowie określili jako tzw. „cyfrowych tubylców”¹⁵. W świetle obserwacji autorki każdy działający na rynku prawnik ma stały dostęp do prawniczych baz danych, a kłopot stanowić może raczej ich nadmiar, swoisty „szum informacyjny” oraz związana z tym konieczność dokonania selekcji – wyodrębnienia, a następnie przetworzenia informacji aktualnych, prawdziwych i w danej sprawie istotnych¹⁶.

¹² A. Czarnota, M. Paździora, M. Stambulski, op. cit., s. 100; por. także J. Jabłońska-Bonca, *Trzeba inaczej uczyć. Kilka uwag o homo zappiens i miękkich umiejętnościach komunikacyjnych prawników*, „Krytyka Prawa” 2018, 10(2), s. 381.

¹³ Por. L. Rodak, M. Kiełb, *Pamięciowa nauka prawa. W poszukiwaniu straconego czasu*, „Prawo i Więź” 2013, 2(4).

¹⁴ Por. J. Jabłońska-Bonca, *Problemy ze spójnością prawa i regulacjami pozaprawnymi a siła sprawcza państwa – zarys tematu*, „Krytyka Prawa” 2015, 1, s. 157–175.

¹⁵ Por. eadem, *Trzeba inaczej uczyć...*, s. 380 oraz przywołana tam literatura, jak również użyty przez autorkę termin *homo zappiens*.

¹⁶ Celnie puentuje to znana prawnikom mądrość, iż: „trzeba mieć głowę w kodeksie, a nie kodeks w głowie”. Wnioski te potwierdzają badania empiryczne przeprowadzone przez Centrum Edukacji Prawniczej i Teorii Społecznej (CLEST) – por. A. Czarnota, M. Paździora M. Stambulski wraz z Zespołem Badań nad Edukacją Prawniczą CLEST, *Nużąca konieczność. Powody podjęcia i ocena*

Zważywszy zaś na jurydyzację życia codziennego oraz nieustanne nowelizacje, skutkiem „dataistycznego dogmatu” może być tylko – szkodliwe dla nauki, a korzystne dla „edu-biznesu” – dydaktyczne *perpetuum mobile*. „Cięcie kosztów” na publicznych uniwersytetach wiąże się również ze zwiększaniem liczebności grup ćwiczeniowych, przeprowadzaniem wspólnych wykładów dla studentów stacjonarnych i wieczorowych oraz oddawaniem zajęć ćwiczeniowych młodym doktorantom, zazwyczaj całkiem nieprzygotowanym do roli nauczycieli¹⁷. Zupełnie pomija się wyniki badań kognitywnych oraz zdobycze andragogiki, zgodnie z którymi efektywne uczenie się wymaga działania, zaangażowania zarówno lewej, jak i prawej półkuli mózgowej w rozwiązanie danego zagadnienia, a także odwoływania się do posiadanego już doświadczenia¹⁸. Co więcej, efektywny przekaz wiedzy możliwy jest – tak zdaniem językoznawców, pedagogów, jak psychologów – dopiero wówczas, gdy znaki, których używamy, oznaczać będą to samo dla nadawcy oraz odbiorcy danego komunikatu¹⁹.

Na kryzys nauki – zarówno w sensie instytucjonalnym, jak i paradygmatycznym zwracają również uwagę Lech Morawski²⁰ i Adam Czarnota²¹. Drugi z nich trafnie wskazuje, iż kryzys prawoznawstwa ściśle wiąże się z kryzysem monistycznej kultury – „po prostu runęła narzucona z góry monokultura”²². Adam Czarnota wymienia też m.in.: problem niedostatecznych nakładów finansowych na naukę, „brutalne chamstwo szefów katedr [...], wysługujących się młodszymi kolegami” oraz „rytualizm konferencyjny”. To wszystko na domiar złego łączy się dodatkowo z zupełnym pominięciem dyskusji o aksjologii, utożsamieniem prawoznawstwa z dyscypliną *stricte* opisową oraz „falandyzacją prawa”. Za swego rodzaju kuriozum

studiów prawniczych na WPAE UW, Wrocław 2017, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/80007/Nuzaca_koniecznosc_Tiresome_necessity.pdf (dostęp: 27.05.2019).

¹⁷ Takie zajęcia polegają zwykle na przygotowywaniu przez studentów prezentacji, beznamiętnym odczytywaniu przepisów bądź fragmentów podręcznika. Wątpliwa jest zatem wartość dodana takiej formy edukacji.

¹⁸ Por. D.J. Merritt, *Legal Education in the Age of Cognitive Science and Advanced Classroom Technology*, Center for Interdisciplinary Law and Policy Studies Working Paper Series, No. 63/2007, s. 6 oraz D. Kolb, *Experiential Learning: Experience as the Source of Learning and Development*, Englewood Cliffs, N.J. 1984.

¹⁹ Dobrze oddaje to anglojęzyczne sformułowanie: *If you want to teach me, you have first to reach me* („Jeśli chcesz mnie nauczyć, to najpierw musisz do mnie dotrzeć”) – cyt. za J. Jabłońska-Bonca, *Trzeba inaczej uczyć...*, s. 381.

²⁰ Por. L. Morawski, *Kryzys teorii prawa i innych nauk prawnych w Polsce i gdzie indziej*, „Prawo i Więzy” 2013, 2(4).

²¹ Por. A. Czarnota, *Kryzys nauki prawa a edukacja prawnicza. O niekonieczności produkowania „użytecznych idiotów”*, „Prawo i Więzy” 2013, 2(4).

²² *Ibidem*, s. 49.

można przy tym uznać fakt, iż nie istnieją w Polsce katedry dydaktyki na wydziałach prawa²³.

Kryzys elit i wizja algorytmizacji prawa

Hegemonia pozytywizmu prawniczego²⁴ eliminuje wszelkie kulturowe odmienności i propaguje uproszczoną wizję czarno-białej rzeczywistości. Armia carskich urzędników, jakich produkują rodzime wydziały prawa, skazana jest na błędnie po omacku w postmodernistycznej rzeczywistości, zaś „feudalna struktura polskich uczelni, rozdrobnienie zakładowe i katedralne, połączone z układami interesów oraz brakiem mechanizmów egzekwowania podstawowej odpowiedzialności wykonywania zawodu, doprowadza do stanu entropii całe środowisko akademickie”²⁵. Co więcej, ten legion – proszę wybaczyć dosadny język – „użytecznych idiotów” może zostać już niebawem zastąpiony znacznie tańszymi i jeszcze bardziej posłusznymi „jurysto-robotami”. W świetle postępującej rewolucji technologicznej stworzenie stosownego algorytmu, który znać będzie całe dostępne orzecznictwo, poglądy doktryny i uchwalone przepisy, to tylko kwestia czasu. Wkrótce przyjdzie nam więc obudzić się na planecie pełnej prawniczego prekariatu²⁶ oraz komputerów, które w oparciu o najrozleglejszą wiedzę prawniczą podejmują logiczne, racjonalne instrumentalnie, a co nader cenne, niemal natychmiastowe decyzje, określające konsekwencje prawne danego zdarzenia. Sztuczna inteligencja nie choruje, nie potrzebuje urlopu ani odpoczynku, a jej obiektywizm jest wręcz niepodważalny – zależy od uprzedniego zaprogramowania algorytmu oraz zdolności danej maszyny do wdrożenia procesu samodoskonalenia. Zanim się obejrzymy, zdobywana przez nas wiedza – w zderzeniu z zaawansowanym algorytmem – okazać się może bezużyteczna. Wszak już Heraklit celnie skonstatował, iż: „nie wystarczy więcej wiedzieć, żeby być mądrym”.

Tymczasem większość osób odpowiedzialnych za kształcenie młodych adeptów prawa²⁷ zdaje się odwracać wzrok od problemu lub – w najlepszym wypadku – wpro-

²³ Por. J. Jabłońska-Bonca, *Trzeba inaczej uczyć...*, s. 387.

²⁴ *Alfą i omegą* jest w niej przepis prawa w jego ściśle literalnym brzmieniu.

²⁵ A. Czarnota, op. cit., s. 49.

²⁶ Pojęcie zaczerpnięte z artykułu K. Kocemby, *Prekaryzacja młodych prawników w Polsce*, „Fora Iuridica Universitatis Wratislaviensis 2018, 7(1), s. 243–262.

²⁷ Autorka ma tu na myśli przede wszystkim władze uczelni (m.in. dziekanów, prodziekanów, kierowników poszczególnych katedr) oraz prawników zrzeszonych w poszczególnych samorządach zawodowych (Naczelnej Radzie Adwokackiej, Krajowej Izbie Radców Prawnych czy Krajowej Radzie Notarialnej).

wadzać ledwie kosmetyczne zmiany²⁸. Bezpośrednią ofiarą tej bierności są dzisiaj rzesze studentów, ale w szerszej perspektywie poszkodowanym jest każdy z nas. Państwo, w którym brakuje prawdziwych elit, kompetentnych urzędników czy prawników (świadomych złożonej społecznej rzeczywistości, która ich otacza) zwyczajnie nie jest w stanie prawidłowo funkcjonować. Przypomina organizm trawiony ciężką chorobą. Chorobą, która nieleczona, w bliższej lub dalszej perspektywie, doprowadzi nieuchronnie do śmierci – tj. do wewnętrznej anarchii, rozpadu wspólnoty, degradacji kraju na arenie międzynarodowej, a w najgorszym wypadku – tak ekonomicznego, jak politycznego upadku.

Nasuwa się zatem pytanie: komu zależy na upowszechnianiu takiego obrazu świata w umysłach młodych Polaków? Czy to możliwe, że Rzeczpospolita Polska finansuje masową produkcję „użytecznych idiotów”? Wszakże pomimo zagwarantowanej w ustawie o szkolnictwie wyższym swobody w układaniu programów edukacji na wydziałach prawa nadwiślańskich uniwersytetów programy są niemal tożsame. Co gorsza, od Karpat aż po Bałtyk zbliżone jest także niekwestionowane, pozytywistyczne spojrzenie na „społeczny fenomen zwany prawem”²⁹ oraz supremacja tzw. „prawdy profesorskiej”³⁰. Analiza programów studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Wrocławskim czy Uniwersytecie Jagiellońskim³¹ potwierdza tezę o nadrzędności przedmiotów dogmatycznych – realizowanych kosztem nauk historyczno-teoretycznych tudzież dyscyplin ogólnohumanistycznych³². W rezultacie, dzisiejsi absolwenci prawa często żyją w stanie izolacji, zamknięci w autonomicznych światach poszczególnych nauk dogmatyczno-prawnych oraz odseparowani od wyników innych pokrewnych nauk. Zdają się oni być w przeważającej większości nieprzygotowani ani do samodzielnego myślenia, ani do tworzenia zrębów obywatelskiego społeczeństwa.

²⁸ Jako przykład wskazać można chociażby standardowe modyfikacje dotyczące zwykle semestrów, do których przypisane są poszczególne przedmioty, liczby godzin czy liczby punktów ECTS przyznawanych po zaliczeniu zajęć. Natomiast z prawdziwie pozytywnych zmian warto wymienić np. studenckie poradnie prawne lub prowadzenie zajęć w formie tzw. *moot courtu*.

²⁹ A. Czarnota, op. cit., s. 53.

³⁰ Pojęcie sformułowane przez E. Łętowską – por. E. Łętowska, *Boska sztuka interpretacji*, [w:] A. Łopatką, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz (red.), *Prawo – społeczeństwo – jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, Warszawa 2003, s. 25–35.

³¹ Por. https://wpia.uj.edu.pl/documents/41601/23624047/uchwala_program_studiow_prawo-2012-zm2018.pdf, http://strony.wpia.uw.edu.pl/zarządzeniauchwały/files/2017/02/Zal_1.pdf, https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/attachments/page/PR-SM%20%2013_14%20program%2026.06.2017.pdf, (dostęp: 15.03.2019).

³² Autorka ma tu na myśli np.: psychologię, retorykę, erystykę, nauki o języku, socjologię, antropologię czy ekonomię.

Propozycja reformy programu studiów prawniczych

Chociaż od czasu do czasu pojawiają się postulaty wprowadzenia zmian w edukacji prawniczej, odejścia od symptomatycznej „karykatury scholastyki”³³, to jednak od niemal trzech dekad pozostają one ledwie w fazie niezoperacjonalizowanych idei³⁴. Czy zatem dla polskiego maturzysty zainteresowanego karierą prawniczą alternatywą pozostaje wyjazd do zagranicznej uczelni albo „nużąca konieczność”³⁵ dziesięciu semestrów intensywnego ćwiczenia pamięci? Do niedawna tak właśnie było. Dziś jednak jako tzw. „trzecią drogę” wskazać należy prywatne szkoły wyższe. Analiza ich oferty edukacyjnej³⁶ daje nadzieję na prawdziwą metamorfozę sposobu kształcenia prawa, a w efekcie – na zbliżenie go do, postulowanego m.in. przez A. Czarnotę, M. Paździorę czy M. Stambulskiego, modelu obywatelsko-krytycznego. W oparciu o plan studiów prawniczych na kilku prywatnych uczelniach autorka przedstawi poniżej, na czym mógłby on polegać.

Po pierwsze, absolwenta prawa wyróżniać winien elastyczny umysł oraz zdolność do szybkiego przystosowywania się do zmiennych warunków współczesnego świata (jak również do postępującej jurydyzacji różnych aspektów życia). Pamięciowa nauka aktualnych przepisów jest w tym kontekście zupełnie bezużyteczna. Dlatego jedna z uczelni prywatnych już w pierwszym semestrze studiów przewiduje m.in. zajęcia z: kulturowych wymiarów współczesnego świata, protokołu, etykiety i netykiety językowej w komunikacji ustnej i pisemnej oraz genezy instytucji prawnych. Co warto podkreślić, wszystkie wymienione wyżej przedmioty mają formę warsztatów, pozwalających na „naukę poprzez działanie” – na sposób sokratejski, w niewielkich grupach. Z kolei inna prywatna szkoła wyższa oferuje na pierwszym roku m.in.: etykę, psychologię oraz metodykę studiowania i prowadzenia badań. Takich przedmiotów próżno szukać na państwowych wydziałach prawa, co (także z powodu braku uprzedniego zapoznania studentów z podstawami metodologii nauki) może negatywnie odbijać się na jakości prowadzonych w przyszłości analiz.

³³ Por. A. Młynarska-Sobaczewska, op. cit., s. 62.

³⁴ Por. zwłaszcza F. Zoll, *Jaka szkoła prawa?*, Warszawa 2004 oraz A. Młynarska-Sobaczewska, op. cit., s. 60–71.

³⁵ Pojęcie zaczerpnięte z Raportu CLEST, omawiającego powody podjęcia i ocenę studiów prawniczych na WPAE UW – por. A. Czarnota, M. Paździora M. Stambulski, *Nużąca konieczność...* W świetle tych badań aż 73% studentów prawa uważa, że studia prawnicze są zbyt teoretyczne, 72% studentów jest zdania, że na studiach zbyt dużo uczy się na pamięć, zaś 60% studentów twierdzi, że studia prawnicze nie uczą kreatywnego rozwiązywania problemów.

³⁶ Por. m.in. https://rekrutacja.lazarski.pl/fileadmin/user_upload/Rekrutacja/2018/Program_studiow_prawo_2018-2019.pdf (dostęp: 15.03.2019) oraz <https://www.swps.pl/oferta/warszawa/studia-jednolite-magisterskie/prawo> (dostęp: 15.03.2019).

Po drugie, nie do przecenienia są tzw. kompetencje miękkie (z ang. *soft skills*), umiejętność komunikacji, jaka cechować powinna profesjonalistę działającego w sferze usług prawnych³⁷. Stąd uzasadnione jest zaznajamianie studentów z: tematyką wizerunku i autoprezentacji, podstawami erystyki i retoryki czy zarysem pojęć biznesowych. Nie trzeba chyba wspominać, iż dbałość o rozmaite kompetencje miękkie oraz zmniejszanie liczebności grup ćwiczeniowych stoi w jawnej sprzeczności z finansami publicznych uczelni, a te wydają się w Polsce znacznie istotniejsze aniżeli faktyczna „sylwetka absolwenta”³⁸.

Trzecim aspektem odróżniającym programy prywatne od publicznych jest duża pula tzw. „przedmiotów do wyboru”. Obok zajęć obowiązkowych, student na dalszych etapach kształcenia³⁹ zgłębiać może te dziedziny, które są najbardziej zbieżne z jego zainteresowaniami bądź przyszłą pracą. W związku z powyższym jedna z prywatnych uczelni przewiduje dwie prawnicze specjalności: klasyczną oraz biznesową. Na pierwszej zapoznamy się m.in. z: psychologią zeznań świadków, technikami przesłuchań oraz argumentacją prawniczą. Na drugiej zgłębimy zaś: podstawy psychologii rynku i klienta, podstawy rachunkowości, jak również kwestie związane z tworzeniem i ochroną prawną marki. W innej prywatnej szkole wyższej w ramach „przedmiotów do wyboru” otrzymujemy natomiast m.in.: podstawy zarządzania, podstawy marketingu, międzynarodowe stosunki gospodarcze, medycynę sądową czy prawo sportowe.

Podsumowanie

Reasumując, opisane wyżej przykłady pozwalają domniemywać, iż absolwentów prywatnych szkół wyższych wyróżniać będzie ponadprzeciętny kapitał społeczny, świadomość niejednoznaczności prawa oraz umiejętność hermeneutycznej interpretacji tekstów kultury. Czy jednak taki absolwent poradzi sobie na egzaminie wstępnym na aplikację równie dobrze, jak magister, który dyplom uzyskał na publicznym uniwersytecie?

³⁷ Takie postulaty formułuje m.in. J. Jabłońska-Bonca, *Trzeba inaczej uczyć...*, s. 373–394.

³⁸ Autorka celowo dookreśliła „sylwetkę absolwenta” jako faktyczną, chcąc odróżnić ją od wyidealizowanej sylwetki absolwenta, jaką odnaleźć można w oficjalnych dokumentach bodaj każdej uczelni – por. A. Czarnota, M. Paździóra, M. Stambulski, *Ukryty...*, s. 103–106 oraz E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 2011 – tutaj zwłaszcza odróżnienie fasady od kulis.

³⁹ Zwykle począwszy od trzeciego roku studiów.

Odpowiedź brzmi bardzo prawniczo – „to zależy”. Na podstawie danych publikowanych co roku przez Ministra Sprawiedliwości⁴⁰ widać bowiem prymat uczelni publicznych – w przypadku pięciu najlepszych, tj.: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Łódzkiego oraz Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, ponad 70% absolwentów dostaje się na wybrane aplikacje prawnicze. Rozpatrując zaś uczelnie niepubliczne, takim wynikiem (zdawalność 71,4%) w 2018 r. mogła się pochwalić tylko Wyższa Szkoła Bankowa z siedzibą w Gdańsku. Natomiast kolejna uczelnia niepubliczna – Wyższa Szkoła Ekonomii, Prawa i Nauk Medycznych im. prof. E. Lipińskiego w Kielcach – osiągnęła wynik 53,8%, który w zestawieniu z uczelniami publicznymi dawałby jej dopiero czternaste miejsce. W świetle powyższych statystyk nasuwa się zatem wniosek o nieprzystawalności programów nauczania w prywatnych szkołach wyższych w stosunku do wymagań stawianych kandydatom na aplikacje prawnicze. Czy jednak fakt ten oznacza, że absolwenci uczelni niepublicznych będą gorszymi prawnikami?

W opinii autorki nie mamy tu do czynienia z logiczną relacją wynikania. Nie da się bowiem wykluczyć, iż absolwenci ci decydują się także na inne niż tradycyjne ścieżki rozwoju zawodowego. Jeśli nawet większość z nich nie nabyła w toku studiów umiejętności szybkiego rozwiązywania testów, to jednak znajomość genezy kluczowych instytucji oraz zrozumienie ich funkcji stanowi bez wątpienia istotną pomoc podczas lektury szczegółowych unormowań, zawartych w rozlicznych (nieustannie nowelizowanych) aktach prawnych. Dlatego też w perspektywie długofalowej rozsądniejszym wydaje się wykształcenie kreatywnego prawnika o otwartych horyzontach w miejsce „jurysto-roboty” zorientowanego na jak najszybsze rozwiązywanie quizów dotyczących stanu prawnego z okresu uniwersyteckiej edukacji.

Choć bowiem kształcenie jest znacznie kosztowniejsze i bardziej pracochłonne aniżeli zwykle rzemieślnicze przeszkolenie, to jednak ogólnospołeczne korzyści, jakie czerpać będziemy potem z takich obywateli, są wręcz nie do przecenienia. Zamiast wyjałowionych intelektualnie, odtwórczych prawników, zyskamy wówczas trzon obywatelskiego, krytycznie myślącego społeczeństwa. Po zdiagnozowaniu schorzenia, pora więc na natychmiastowe wdrożenie terapii. Rewolucja musi zacząć się w głowach – zarówno studentów, jak i wszystkich działających w sferze Praktyki i Akademii. Miejmy nadzieję, że na zwalczenie „dataistycznego wirusa” nie jest jeszcze za późno.

⁴⁰ Por. M. Adamski, *Ranking wydziałów prawa 2019: zdawalność absolwentów na aplikacje prawnicze*, <https://www.rp.pl/Rankingi/306179966-Ranking-wydzialow-prawa-2019-Zdawalnosc-absolwentow-na-aplikacje-prawnicze.html> (dostęp: 6.01.2020).